

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Przy mikrofonie Aleksandra Galant, rozpoczynamy kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych. Gdybym zapytała każdego z Was, jakie odmiany czy gatunki teatru zna, pewnie wskazałby teatr dramatyczny, może wspomniałby o teatrze komediowym, natomiast jest taka gałąź teatru, o której, z tego, co wiem, mówi się dosyć niewiele. Ona jest bardzo ciekawa. Mam też wrażenie, że bardzo trudno się taki teatr uprawia. Mowa o teatrze dokumentalnym i nie wiem, czy mogę zaryzykować stwierdzenie, że jest go mało na polskich scenach, ale za to ze mną w studiu jest osoba, która być może na to pytanie, ale też na wiele innych odpowie, czyli Iga Herłazińska z Instytutu Teatralnego.**

IGA HERŁAZIŃSKA: Dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: **No to jak z tym teatrem dokumentalnym jest? Czy są grupy teatralne, teatry, sceny, które zajmują się tylko tym, czy też spektakl dokumentalny może wystawić każdy dowolny teatr?**

IGA HERŁAZIŃSKA: To jest bardzo ciekawe pytanie i jest na nie w sumie dużo odpowiedzi, bo zależy, jaki teatr dokumentalny, bo są różne jego odmiany. Jest np. teatr verbatim, który bazuje stricte na tym, co opowiadają osoby, i twórcy w ogóle nie wpływają na to, jak ta sztuka będzie przebiegać, to znaczy wpływają poprzez montaż danych wypowiedzi, czasem coś trochę utną, czasem coś tam trochę przesuną, ale nie wpływają zupełnie na to, co zostało powiedziane, czyli nie ingerują w treść tego, co zostało powiedziane. I to jest według mnie taka najtrudniejsza odnoga teatru dokumentalnego, najtrudniejsza może nie przy zbieraniu materiałów, bo to jest taka sama praca jak przy wszystkich innych odmianach, natomiast jest to trudne o tyle, że trzeba oddać tę scenę, trzeba oddać ten tekst w zupełności tym osobom, które zaprosiliśmy do projektu, czyli po prostu słuchamy, notujemy i tak to zostawiamy.

ALEKSANDRA GALANT: **Czyli trochę jak z filmem dokumentalnym, no bo to porównanie jest tym, które nasuwa mi się najsilniej. Film dokumentalny, czyli po prostu obserwacja. No oczywiście praca dokumentalistów jest bardzo trudna, skomplikowana i nie chciałabym jej spłaszcząć, natomiast powiedzmy, że są sytuacje, w których wystarczy postawić kamerę i zerkać, co się dzieje przed nią.**

IGA HERŁAZIŃSKA: Tak, dokładnie. No tutaj podobnie jest w teatrze, z tym, że kamera rejestruje to, co dzieje się tu i teraz, tak jakbyśmy teraz nagrywały swoją rozmowę. Tutaj dochodzi ten element lekkiego montażu. On zazwyczaj nie jakiś bardzo duży, ale następuje. No oczywiście można powiedzieć, że z filmem dokumentalnym jest podobnie, bo też przecież następuje montaż, więc gdzieś to rzeczywiście się łączy i zbiega. Ale oprócz tego mamy np. też teatr tzw. dokumentu kreatywnego, czyli wybieramy sobie jakąś historię czy wybieramy sobie jakichś bohaterów i słuchamy ich opowieści, ale tak bardzo luźno podchodzimy do ich życiorysów, do tego, co oni nam opowiadają. Bardziej skupiamy się na jakimś fragmencie, na jakimś szczególe i wokół tego budujemy swoją własną teatralną rzeczywistość. Są też bardzo często wystawiane spektakle na podstawie reportaży. I tutaj jest to jeszcze bardziej skomplikowane, bo mamy tak jakby potrójny filtr. Mamy media czy tam reportera, który

tworzy, pisze reportaż, później mamy dramaturga, który go przystosowuje do języka teatru, no i na końcu mamy sam teatr, czyli reżysera, aktorów, którzy też jakoś przez siebie przesiewają tę historię, bo reżyser ma jakąś wizję, później wchodzi w tę wizję aktorzy, którzy też, próbując jakoś zagrać dane postaci, przygotowują się do tej roli i próbują odnaleźć swój przepis. No i tutaj można się trochę zastanawiać, czy to już rzeczywiście jest teatr dokumentalny, czy nie, ale to jest chyba zasadniczy problem, jeśli chodzi o teatr dokumentalny. Ile ludzi, tyle odpowiedzi, tak zresztą, jak jest z reportażem czy z filmem dokumentalnym, gdzie się kończy ta prawda, a gdzie zaczyna się zmyślenie.

ALEKSANDRA GALANT: To, co zastanawia mnie najbardziej w tym wszystkim, to jest chyba rola aktora. Nie chcę mówić o powtarzalności, bo aktorzy zawsze będą mówić, zwłaszcza teatralni, że nie ma dwóch takich samych spektakli, ale jednak tekst, który mówią, jest taki sam, ta intencja założona przez reżysera również jest podobna. Natomiast dokument ma to do siebie, że to, co się dzieje przed tą kamerą, dzieje się tylko ten jeden raz, albo się to uchwyci, albo się tego nie uchwyci. Więc jak aktor, jakie jest podejście do jego pracy, jak on ma odgrywać coś autentycznego i dokumentalnego kilka razy, bo przecież życie spektaklu to nie jest tylko jedno wystawienie?

IGA HERŁAZIŃSKA: Tak, to prawda, i to jest też ciekawe pytanie. Ja rozmawiałam na ten temat np. z Ewą Błaszczyk, która gra Orianę Fallaci, albo z Agnieszką Przepióorską, która gra matkę Przemysła, i tam też się właśnie ten problem czy może raczej to pytanie pojawiało, i usłyszałem wtedy od obu aktorek, że to, co dzieje się ciekawego w tych spektaklach, to są spektakle biograficzne, które też zaliczane są do teatru dokumentalnego oczywiście, to jest to, że one ciągle żyją i tak naprawdę z każdym spektaklem trochę się zmieniają, ale nie zmieniają się w ten sposób, że odchodzą dalej od prawdy, tylko bardziej ta prawda zostaje uzupełniona. Bo np. do Agnieszki Przepióorskiej przychodziły po spektaklach osoby, które znały osobiście matkę Grzegorza Przemysła i opowiadały jakieś historie związane z nią, których gdzieś tam w dokumentach, na fotografiach, na jakichś krótkich filmach, w krótkich wywiadach nie było po prostu, no bo nie da się wszystkiego o człowieku opowiedzieć. Więc jest to trudne też i każdy aktor, myślę, każda aktorka ma swój złoty środek, jak odnaleźć tę postać.

ALEKSANDRA GALANT: A Jak znajdują się tematy do takich historii? Na stronie Instytutu Grotowskiego ja przeczytałam, no to jest zdanie, które wszyscy znamy, ale jak takie motto czy wstęp poprzedzający tekst na temat teatru dokumentalnego, że życie pisze najlepsze scenariusze. Można przyjść do teatru, chcąc opowiedzieć po prostu historię, którą się zna?

IGA HERŁAZIŃSKA: To myślę, że też zależy, bo to niestety jest tak, jak z innymi spektaklami, tak jak z teatrami dramatycznymi, że trzeba wykonać tę samą pracę, czyli po prostu poszukać kogoś, kto akurat tym teatrem dokumentalnym się zajmuje, i a nuż go dany temat zainteresuje. Tych tematów też jest tak naprawdę bardzo dużo, wystarczy, że się wszyscy rozejrzemy wokół i okazuje się, że możemy opowiedzieć naprawdę ciekawą i taką wrażliwą historię, nie wiem, o swojej sąsiadce chociażby. To też, co mi się właśnie podoba w teatrze dokumentalnym, to jest taka czułość. Ja myślę, że ten teatr dokumentalny uczy twórców, uczy artystów pewnej czułości i odpowiedzialności, bo zupełnie inaczej pracujemy, jeśli wiemy, że opowiadamy życie osoby,

która istniała naprawdę, która może gdzieś żyła obok nas albo żyła kilkadziesiąt lat przed nami, ale ona była, ona czuła, ona kochała, ona miała jakieś swoje problemy, i przez to bardziej z szacunkiem podchodzimy do tych historii, i są one dla twórców takie otwierające.

ALEKSANDRA GALANT: **Od razu przyszło mi do głowy, że to też oznacza, że ten teatr jest taki bardziej zaangażowany, bo to już jest teatr, który, powiedzmy, schodzi z tego piedestału wielkich dramatów, tylko przechodzi do takich dramatów codziennych, do ludzi. Tak naprawdę bohaterem takiego spektaklu może być widz.**

IGA HERŁAZIŃSKA: Tak, oczywiście. Też teatr dokumentalny trochę startował z takiej pozycji teatru politycznego. Zaczęto go uprawiać w momencie, w którym chciano zwrócić uwagę na problemy społeczne, problemy polityczne i uznano, że... No to nie będzie nic przełomowego, co powiem, jak się opowiada o historiach, które dotyczą stricte osób, widzów, to po prostu ci widzowie bardziej się angażują.

ALEKSANDRA GALANT: **Oczywiście.**

IGA HERŁAZIŃSKA: I później to trochę się przemieniało. Gdzieś ta polityka była, na chwilę później zniknęła, szczególnie po II wojnie światowej nie chciano tych historii tak opowiadać, wiadomo, z jakich powodów, a później powrócono do tych takich społecznych tematów. Teraz, bo powiedziałaś na wstępie, że nie ma może dużo takich spektakli, ja bym powiedziała, że tych spektakli jest coraz więcej i to chyba wynika też z tego, że ludzie czytają coraz więcej reportaży, sięgają po filmy dokumentalne i to też przenosi się na teatr, że te opowieści na bazie dokumentu po prostu są chętnie oglądane. I pojawia się bardzo dużo spektakli, wspomnianych już przeze mnie, spektakli biograficznych. Wszyscy mamy jakieś wspólne cechy, jakieś wspólne marzenia, jakieś wspólne dążenia i tak naprawdę, nawet jeśli jest to opowieść o kimś odległym od nas, z drugiego końca świata, wykonującym inny zawód, to po części jest to opowieść o nas, o widzach, dlatego chętnie takie spektakle oglądamy.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomniałaś o spektaklu, który opowiada historię Oriany Fallaci, tutaj w tej tytułowej roli występuje Ewa Błaszczyk. To jest spektakl, który możemy oglądać na deskach Teatru Studio. Gdzie jeszcze takiego teatru dokumentalnego możemy szukać? Może to jest kwestia tytułów, a może kwestia zespołów teatralnych, które po takie spektakle chętnie sięgają.**

IGA HERŁAZIŃSKA: Odbywa się Sopot Non-Fiction, to jest takie miejsce, gdzie są rezydencje i realizowane są przez kilka dni właśnie projekty dokumentalne zgłoszone wcześniej, i na koniec odbywa się maraton, podczas którego można przyjść jako widz, ale przyjeżdżają też kuratorzy, przyjeżdżają osoby ze świata teatru, ze środowiska teatralnego i odbywają się różne dyskusje na przedstawione spektakle. Zależy właśnie, o jaki teatr chodzi, bo np. tych spektakli biograficznych nawet w Warszawie jest bardzo dużo, dajmy na to Teatr Polski i "Deprawator" opowiadający o trio Gombrowicz, Miłosz i Herbert.

ALEKSANDRA GALANT: **To w takim razie na koniec naszej rozmowy i na koniec naszego spotkania chciałabym zapytać, chociaż już trochę wspomniałaś o tym, że takich spektakli jest coraz więcej, ale chciałam zapytać cię o przyszłość teatru**

dokumentalnego w Polsce. Czy twoim zdaniem to będzie jeden z takich kierunków przyszłości, który będzie coraz silniejszy i będzie coraz silniej w tym polskim teatrze rezonował?

IGA HERŁAZIŃSKA: Wydaje mi się, że jesteśmy też w takim momencie historii, gdzie dzieje się bardzo dużo różnych rzeczy, o których można opowiadać, złych, ale też oczywiście dobrych, i ludzie, szukając odpowiedzi na różne pytania, sięgają po te historie, chociażby tutaj gdzieś osób z Ukrainy, bo też widziałam, że wśród projektów z Sopot Non-Fiction pojawiają się projekty dotyczące właśnie agresji Rosji na Ukrainę, i wydaje mi się, że ta czułość, która przemawia przez teatr dokumentalny, trafia zarówno do twórców, jak i do widzów i że rzeczywiście będzie się ten teatr rozwijał.

ALEKSANDRA GALANT: **Może to też jest odpowiedź na potrzeby widzów, bo no oczywiście od przemowy noblowskiej Olgi Tokarczuk minęło trochę czasu, ale też chyba nie ma co zawężać tego, że ta potrzeba czułości pojawiła się w nas w tamtym momencie. Czasy są niespokojne, dzieje się bardzo dużo i chyba tej troski, empatii, czułości wszyscy potrzebujemy, również w teatrze.**

IGA HERŁAZIŃSKA: Dokładnie. Właśnie ta empatia, o której wspomniałaś, teatr dokumentalny jest idealnym nauczycielem empatii, no bo twórcy uczą się empatii, grzebiąc, nieładnie mówiąc, w życiorysach osób, o których opowiadają, muszą mieć taki filtr nałożony, że oni nie są stworzycielami, tylko są odtwórcami, że to, co oni robią, jest interpretacją i to zawsze będzie interpretacją, no bo nie da się tak jeden do jednego opowiedzieć czyjegoś życia. Ale nie może być konfabulacją, nie może być zmyśleniem. I to ich uczy właśnie takiej delikatności, empatii. Później my widzowie przychodzimy do tego teatru, oglądamy spektakl i, chcę w to wierzyć, jest nam też trudniej ocenić wybory bohaterów oglądanych na scenie, kiedy wiemy, że a nuż może jest tak, że ten bohater na scenie siedzi też z nami na widowni, no bo tak też się zdarza, jak np. podczas spektaklu "Danuta W" w Teatrze Polonia, gdzie Krystyna Janda gra Danutę Wałęsę i były takie przypadki, gdzie pani Danuta siedziała na widowni, i to było paraliżujące czasami wręcz dla samej aktorki, a co dopiero dla widowni. To inaczej przeżywa się zupełnie tego typu spektakl. Więc myślę, że jak najbardziej ta empatia w dzisiejszych czasach jest nam tutaj w teatrze potrzebna.

ALEKSANDRA GALANT: **Właśnie taką puentą proponuję zakończyć naszą rozmowę. Rozmowa dotyczyła teatru dokumentalnego, o którym opowiadała Iga Herłazińska z Instytutu Teatralnego. Bardzo dziękuję ci za spotkanie i za rozmowę.**

IGA HERŁAZIŃSKA: Dziękuję.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.